

Jacek Szymański

Systemy polityczne a wolność człowieka w myśli społecznej Jana Pawła II

Studia Włocławskie 5, 311-320

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. JACEK SZYMAŃSKI

SYSTEMY POLITYCZNE A WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA W MYŚLI SPOŁECZNEJ JANA PAWŁA II

Człowiek nieustannie dąży, aby „uwolnić się od nędzy, zapewnić sobie środki do życia, zdrowie i stałe zatrudnienie, zdobyć pełniejszy udział w odpowiedzialności, wyzwolić się od ucisku i warunków obrażających godność człowieka” – tak pisał w encyklice *Populorum progressio* (n. 6) papież Paweł VI, wyrażając tym samym odwieczne pragnienia narodów: samostanowienia i wolności. Dążąc do wolności i do rozwoju swojej osobowości, człowiek odkrywa, że jako istota społeczna potrzebuje społeczeństwa, bez którego nie mógłby w pełni jako osoba doskonalić swojego człowieczeństwa. Paweł VI wskazywał, że to doskonalenie osobowe człowieka nie jest czymś dowolnym, lecz przeciwnie: „wszystkie rzeczy stworzone są przyporządkowane do swego Stwórcy, stworzenia obdarzone rozumem są obowiązane do spontanicznego kierowania swego życia ku Bogu, pierwszej Prawdzie i najwyższemu Dobru. A zatem rozwój osobowy człowieka stanowi jak gdyby sumę naszych obowiązków. Dodajmy, że wspaśniała harmonia naszej natury, którą poszczególni ludzie doskonalią coraz bardziej własnym wysiłkiem i świadomym wypełnieniem obowiązków, jest kierowana do wyższego stopnia doskonałości... Każdy człowiek jest członkiem społeczeństwa i należy do całej ludzkości. Dlatego nie tylko ten czy inny człowiek, ale wszyscy ludzie są powołani do popierania pełnego rozwoju całej społeczności ludzkiej” (tamże, n. 16-17).

Teksty te podkreślają, że człowiek nie jest w stanie samodzielnie rozwijać w pełni swej osobowości i swoich możliwości. W sposób naturalny i niewymuszony potrzebuje innych osób, aby mógł właściwie się rozwijać. Jest bytem skierowanym ku spotkaniu.¹ Jacques Maritain pisał, że osoba żąda dla siebie życia w społeczności: „po pierwsze ze względu na wrodzone jej doskonałości i ze względu na fakt, że jest otwarta na wymianę poznania i miłości..., a która wymaga nawiązania stosunków z innymi osobami. Po drugie, osoba ludzka domaga się życia w społeczności ze względu na

swoje potrzeby. Wzięta w aspekcie swoich niedostatków domaga się włączenia w organizm kontaktów społecznych, bez których niemożliwe jest dla niej osiągnięcie pełnego życia i sukcesu. Okazuje się, że społeczeństwo zapewnia osobie warunki egzystencji i rozwoju, które są jej niezbędnie potrzebne. Osoba ludzka nie może osiągnąć swojej pełni sama, lecz tylko przyjmując pewne istotne dla siebie dobra od społeczeństwa”.²

Jednak nie zawsze na drodze do wolności i rozwoju swej osobowości spotyka się człowiek z odpowiednią pomocą czy współpracą ze strony społeczeństwa. Często sam dla siebie albo dla innych staje się przyczyną zniewolenia, lęku i zagrożenia wolności osobistej. Niekiedy przyczyną tego zagrożenia stają się wytwory jego pracy, środowiska i społeczności, w której żyje.

Na problem takiego zagrożenia zwrócił uwagę Jan Paweł II w swojej programowej encyklice *Redemptor hominis*: „Człowiek dzisiejszy zdaje się być stale zagrożony przez to, co jest jego własnym wytworem, co jest wynikiem pracy jego rąk, a zarazem – i bardziej jeszcze – pracy jego umysłu, dążeń jego woli. Owoce tej wielorakiej działalności człowieka zbyt rychło i w sposób najczęściej nie przewidywany nie tylko i nie tyle podlegają «alienacji» w tym sensie, że zostają odebrane temu, kto je wytworzył, ile – przynajmniej częściowo, w jakimś pochodnym i pośrednim zakresie skutków – skierowują się przeciw człowiekowi. Zostają przeciw niemu skierowane lub mogą zostać skierowane przeciw niemu. Na tym zdaje się polegać główny rozdział dramatu współczesnej ludzkiej egzystencji w jej najszerszym i najpowszechniejszym wymiarze. Człowiek coraz bardziej bytuje w lęku. Żyje w lęku, że jego wytwory – rzecz jasna nie wszystkie i nie większość, ale niektóre, i to właśnie te, które zawierają w sobie szczególną miarę ludzkiej pomysłowości i przedsiębiorczości – mogą zostać obrócone w sposób radykalny przeciw człowiekowi. Mogą stać się środkami i narzędziami jakiegoś wręcz niewyobrażalnego samozniszczenia, wobec którego wszystkie znane nam z dziejów kataklizmy i katastrofy zdają się blednąć” (RHm, n. 15).

Papież przestrzega przed tym wszystkim, co może zagrozić godności człowieka i jego prawom. Dodajmy: niezbywalnym prawom człowieka, które tak łatwo mogą być podeptane i unicestwione przez człowieka, który uzbrojony w aparat przemocy, w środki zniszczenia i przyjmujący błędną ideologię, pragnie podporządkować prawa człowieka wymogom systemu, tak bezwzględnie, że przestają one faktycznie istnieć i człowiek, cały naród podlega niewoli, uzależnienia od innego narodu, który nie dbając o godność i prawa człowieka pragnie rozwijać się kosztem innego, za cenę jego uzależnienia, podboju, zniewolenia, za cenę jego eksploatacji, za cenę jego śmierci.³

Człowiek, który żyje w danym narodzie, o tyle może korzystać ze swojej wolności, o ile naród ten może żyć autentycznie własnym życiem, gdy w organizacji życia państwowego może stwierdzić swoją podmiotowość, może stać się gospodarzem w swoim domu, współstanowi go przez swoją pracę, przez swój wkład. Jak ważne w zabezpieczeniu tej suwerenności narodu, państwa jest poszanowanie godności osoby ludzkiej, poszanowanie praw człowieka, wskazał Ojciec Świąty w Gnieźnie w 1000. rocznicę męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, podkreślając, że po upadku widzialnego muru – jakim był mur berliński – o wiele gorszy jest mur niewidzialny, który przebiega przez ludzkie serca, a który jest zbudowany z lęku i agresji do innego człowieka. „Jest zbudowany z braku zrozumienia dla ludzi o innym pochodzeniu, kolorze skóry, innych przekonaniach religijnych, z egoizmu politycznego i gospodarczego, z osłabienia wrażliwości na wartość życia ludzkiego i godności każdego człowieka. Nawet niewątpliwe osiągnięcia ostatniego okresu na polu gospodarczym, politycznym, społecznym nie przesłaniają istnienia tego muru”.⁴

Jan Paweł II przestrzega przed błędnymi ideologiami, które zagrażają godności i wolności osoby ludzkiej. Jednym z ustrojów (reżimów), który niszczy podstawowe swobody człowieka i jego prawa, jest **totalitaryzm**. Manipulując opinią publiczną przez propagandę, skłania człowieka do uległości wobec pokusy zbrojnej przemocy i ostatecznie niszczy w nim poczucie odpowiedzialności. Niszcząc w taki sposób wolność człowieka, pogrąża się go w nienawiści, przemocy, a poprzez kontrolę policyjną i manipulację psychologiczną tłumi wszelkie przejawy wolności.⁵ Druga wojna światowa była bezpośrednim skutkiem tego procesu degeneracji. Jednak jej zakończenie nie doprowadziło do zaniku tych praktyk. Reżimy totalitarne przetrwały i są nadal zagrożeniem dla człowieka. Wiek XX był szczególnym okresem, w którym zniewolono wiele ludzkich sumień. W imię totalitarnych ideologii miliony ludzi zmuszono do działań niezgodnych z ich najgłębszymi przekonaniem.⁶ Zmuszano człowieka – zauważa Jan Paweł II – do podporządkowania się światopoglądowi narzuconemu, a nie wypracowanemu przez wysiłek własnego rozumu i korzystania z własnej wolności (por. CA, n. 26). Każda władza, jeśli nie kieruje się w rządzeniu prawami moralnymi, bardzo szybko może popaść w reżim totalitarny.

Ojciec Świąty wskazuje na także na groźbę sprzymierzenia się demokracji z relatywizmem moralnym, który: „pozbawia życie społeczności cywilnej trwałego moralnego punktu odniesienia, odbierając mu w sposób radykalny zdolność rozpoznawania prawdy. Jeśli bowiem: «nie istnieje żadna ostateczna prawda, będąca przewodnikiem dla działalności politycznej

i nadająca jej kierunek, łatwo o instrumentalizację idei i przekonań dla celów, jakie stawia sobie władza. Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm» (CA, n. 46). Tak więc w każdej dziedzinie życia osobistego, rodzinnego, społecznego i politycznego moralność – oparta na prawdzie i w niej otwierająca się na autentyczną wolność – odgrywa niepowtarzalną, niezastąpioną i niezwykle doniosłą rolę, służąc nie tylko pojedynczej osobie i jej wzrastaniu ku dobru, ale także społeczeństwu i jego prawdziwemu rozwojowi” (VSpl, n. 101). Wolność człowieka – gdy odrzuca prawdę – zmierza do autodestrukcji, do zniszczenia siebie samego oraz innego człowieka. Problem relatywizmu moralnego polega na tym, że „prawo” przestaje być prawem, ponieważ nie jest oparte na mocnym fundamencie nienaruszalnej godności osoby, ale zostaje podporządkowane woli silniejszego. Wtedy w demokracji dochodzi do sprzeniewierzenia się własnym zasadom i w ten sposób demokracja przeradza się w istocie w system totalitarny (EV, n. 20-21). Państwo jako wspólnota polityczna ma sens istnienia wtedy, gdy całe społeczeństwo, które je tworzy, jest panem i władcą swych losów. Natomiast gdy na miejsce sprawowania władzy z moralnym udziałem społeczeństwa czy narodu, narzuca się władzę przez określoną grupę wszystkim innym członkom tego społeczeństwa, to państwo traci sens istnienia i staje się zagrożeniem dla wolności człowieka (por. VSpl, n. 17).

Do takich ideologii, które zagrażają wolności człowieka, należą niewątpliwie: kapitalizm i marksizm. Obydwie odwołują się do dwóch odmiennych wizji człowieka, jego wolności i roli społecznej.

„Surowy” **kapitalizm** nigdy nie znalazł uznania w nauce społecznej Kościoła.⁷ Jan Paweł II nie potępia w całości systemu kapitalistycznego, ale zwraca uwagę na rodzące się w nim problemy i niebezpieczeństwa, które zagrażają ludzkiej egzystencji: „Pomimo wielkich przeobrażeń, które się dokonały w najbardziej rozwiniętych społeczeństwach, niedostatki kapitalizmu w dziedzinie humanitarnej, prowadzące do dominacji rzeczy nad ludźmi, bynajmniej nie zanikły; przeciwnie, ubodzy cierpią dziś nie tylko z powodu braku dóbr materialnych, ale także z braku wiedzy i umiejętności, co nie pozwala im wyjść ze stanu upokarzającego podporządkowania” (CA, n. 33). Wskazuje, że wolność gospodarcza jest jednym z elementów zagrożenia ludzkiej wolności, gdy staje się niezależna, a człowieka traktuje się tylko jako producenta lub konsumenta, a nie jako podmiot, który produkuje i konsumuje po to, aby żyć. W takim wypadku wolność traci swoje konieczne odniesienie do osoby ludzkiej i ostatecznie wyobcowuje ją i przytłacza (CA, n. 39). Papież odrzuca taki rodzaj „kapitalizmu”, w którym wolność gospodarcza nie jest

ujęta w ramy systemu prawnego, wprzegającego ją w służbę integralnej wolności ludzkiej i traktującego jako szczególny wymiar tejże wolności, która ma przede wszystkim charakter etyczny i religijny (CA, n. 42).

Sam rozwój ekonomiczny nie może wyzwolić człowieka; może nawet prowadzić do jeszcze większego zniewolenia, jeżeli nie obejmuje wymiarów kulturowych, transcendentnych i religijnych człowieka i społeczeństwa (por. SRS, n. 46). Dokonuje się to wtedy, gdy w imię praw rynku zapomina się o prawach człowieka, gdy rachunek ekonomiczny usprawiedliwia pozbawienie pracy człowieka, który traci wszelkie perspektywy utrzymania siebie i rodziny.⁸ Jan Paweł II przestrzega przed takim niebezpieczeństwem zepchnięcia człowieka do pozycji niewolnika rzeczy i stosunków ekonomicznych: „Istnieje bardzo realne i wyczuwalne niebezpieczeństwo, że wraz z olbrzymim postępowaniem w opanowywaniu przez człowieka świata rzeczy, człowiek gubi istotne wątki swego wśród nich panowania, na różne sposoby podporządkowuje im swoje człowieczeństwo, sam staje się przedmiotem wielorakiej manipulacji poprzez całą organizację życia zbiorowego, poprzez system produkcji, poprzez nacisk środków przekazu społecznego. Człowiek nie może zrezygnować z siebie, nie może stać się niewolnikiem samych rzeczy, stosunków ekonomicznych, niewolnikiem swoich własnych wytworów” (RHm, n. 16). Dochodzi wówczas do nadużycia wolności jednej grupy społeczeństwa przez inną grupę. Dokonuje się to wtedy, gdy myli się wolność z własnym interesem, na co wskazuje Ojciec Święty w tym samym dokumencie: „Zbyt często myli się wolność z instynktem indywidualnego czy zbiorowego interesu, lub nawet z instynktem walki i panowania, niezależnie od zabarwienia ideologicznego, jakie mu się nadaje. Jest rzeczą oczywistą, instynkty istnieją i działają, jednakże żadna prawdziwa ludzka ekonomia nie będzie możliwa, jeśli nie zostaną one ujęte, odpowiednio ukierunkowane i opanowane przez głębsze siły, jakie tkwią w człowieku, przez siły, które stanowią o prawdziwej kulturze narodów. Z tych to źródeł musi się zrodzić wysiłek, w którym wyrazi się prawdziwa wolność i który również w dziedzinie ekonomicznej potrafi ją zabezpieczyć” (RHm, n. 16).

Do błędnych ideologii godzących w wolność i godność człowieka Jan Paweł II zalicza również **system socjalistyczny**. Stwierdza, że błąd tego systemu ma charakter antropologiczny, ponieważ rozpatruje on pojedynczego człowieka jako bezwolny element i cząstkę organizmu społecznego. Człowiek w systemie socjalistycznym zostaje całkowicie podporządkowany działaniu mechanizmu ekonomiczno-społecznego. System ten twierdzi, że dobro jednostki można urzeczywistnić nie uwzględniając jej samodzielnego wyboru i niezależnie od przyjęcia przez nią w sposób indywidualny odpowie-

działności za dobro czy zło. System socjalistyczny utożsamia człowieka tylko z pewnym zespołem relacji społecznych, a jednocześnie zanika w nim pojęcie osoby jako samodzielnego podmiotu decyzji moralnych, który podejmując je tworzy porządek społeczny. Taka błędna koncepcja osoby prowadzi do deformacji prawa, które określa zakres wolności człowieka. Papież wskazuje, gdzie leży źródło takiej błędnej koncepcji natury osoby i podmiotowości społeczeństwa. Jest nim ateizm, który przekreśla transcendentną godność człowieka: „Odpowiadając na wezwanie Boga, zawarte w samym istnieniu rzeczy, człowiek uświadamia sobie swą transcendentną godność. Każdy człowiek winien sam dać odpowiedź, która jest szczytem jego człowieczeństwa, i żaden mechanizm społeczny, czy kolektywny podmiot nie może go zastąpić. Negacja Boga pozbawia osobę jej fundamentu, a w konsekwencji prowadzi do takiego ukształtowania porządku społecznego, w którym ignorowana jest godność i odpowiedzialność osoby. Zostaje w ten sposób zanegowana najgłębsza intuicja prawdziwej wielkości człowieka, jego transcendencja wobec świata rzeczy oraz napięcie, jakie odczuwa on w swoim sercu pomiędzy pragnieniem pełni dobra a własną niezdolnością do osiągnięcia go, przede wszystkim zaś zostaje zanegowana wynikająca stąd potrzeba zbawienia” (CA, n. 13). Takie spojrzenie na człowieka, na świat prowadzi do ograniczenia wolności religijnej jako niezbywalnego wymogu godności każdego człowieka, która leży u podstaw wszystkich praw ludzkich. Wolność religijna jest niezbędnym czynnikiem dobra osoby i całego społeczeństwa (por. ChL, n. 10).

Podobnie stwierdza Kongregacja Nauki Wiary: „Często słuszne żądania ruchu robotniczego doprowadziły do nowych form zniewolenia, gdyż podlegały inspiracji koncepcji ignorującej transcendentne powołanie osoby ludzkiej, a przyznawały człowiekowi cel wyłącznie doczesny. Żądania te niejednokrotnie były nastawione na projekty kolektywistyczne, które doprowadziły do powstania niesprawiedliwości równie dotkliwych jak te, którym zamierzały położyć kres”.⁹

Jan Paweł II wskazuje, że Bóg i wiara w Niego nie może być zaprzeczeniem wolności człowieka, lecz przeciwnie, stanowi jej rozwój: „akt zawierzenia Bogu był zawsze rozumiany przez Kościół jako moment fundamentalnego wyboru, który angażuje całą osobę. Rozum i wola wyrażają tu w najwyższym stopniu swą naturę duchową, aby pozwolić człowiekowi na dokonanie aktu, w którym realizuje się w pełni jego osobowa wolność. Wolność zatem nie tylko towarzyszy wierze, ale jest jej nieodzownym warunkiem. Więcej, to właściwie wiara pozwala każdemu najpełniej wyrazić swoją wolność. Akt wiary jest najdonioślejszym wyborem w życiu

człowieka; to w nim bowiem wolność dochodzi do pewności prawdy i postanawia w niej żyć” (FR, n. 13).

A zatem możemy stwierdzić, że błąd systemu socjalistycznego kryje się w koncepcji ludzkiej wolności oderwanej od posłuszeństwa prawdzie i poszanowaniu praw człowieka. Treścią wolności staje się miłość samego siebie posunięta do wzgardzenia Bogiem i bliźnim (por. CA, n. 17).

Błąd tych systemów politycznych polega na tym, że człowieka sprowadza się często do rangi przedmiotu, rzeczy, narzędzia produkcji, zapominając o tym, że człowiek jako istota wolna jest świadomym i odpowiedzialnym podmiotem. Nie można go zredukować do rangi przedmiotu, odbierając mu wolność wyboru.

Podmiotowość człowieka, a więc jego wolność i godność zostaje zagrożona także, **gdy pracy**, która stanowi podstawowy wymiar bytowania człowieka na ziemi, **nadaje się znaczenie tylko techniczne, odbierając jej znaczenie etyczne**. W ten sposób czyni się człowieka niewolnikiem pracy.¹⁰ Nie można pracy sprowadzić tylko do techniki i ekonomii, ale należy patrzeć na nią w kategorii podstawowej, jaką jest kategoria godności.¹¹

Ojciec Święty, mówiąc o wartości pracy, wskazuje na człowieka, który ją wykonuje; dlatego posiada ona tak wielką godność, ponieważ spełnia ją człowiek, który jest nie tylko narzędziem produkcji, ale podmiotem, który w całym procesie produkcji ma pierwszeństwo przed kapitałem.¹²

Podmiotowy wymiar pracy przedstawił Jan Paweł II w encyklice *Laborem exercens*, ukazując jej znaczenie w życiu człowieka: „człowiek dlatego ma czynić sobie ziemię poddaną, ma nad nią panować, ponieważ jako «obraz Boga» jest osobą, czyli bytem podmiotowym uzdolnionym do planowego i celowego działania, zdolnym do stanowienia o sobie, zmierzającym do stanowienia o sobie i zmierzającym do spełnienia siebie. Jako osoba jest wtedy człowiek podmiotem pracy. Jako osoba pracuje, wykonuje różne czynności przynależące do procesu pracy, a wszystkie one, bez względu na charakter, mają służyć urzeczywistnianiu się jego człowieczeństwa, spełnianiu osobowego powołania, które jest mu właściwe z racji samegoż człowieczeństwa” (LE, n. 6).

Nie można zatem traktować pracy jako towaru, ponieważ człowiek nie może być dla człowieka towarem, ale podmiotem. To właśnie praca otwiera w życiu społecznym cały wymiar podmiotowości człowieka, a także podmiotowości społeczeństwa, złożonego z ludzi pracy.¹³ Jedną z sytuacji, która pozbawia pracę jej podmiotowego wymiaru, jest bezrobocie. Człowieka traktuje się wtedy jako narzędzie produkcji, w konsekwencji czego zatracą on swoją osobową godność. „W praktyce zjawisko to przybiera formę wyzysku.

Często przejawia się ono w takich formach zatrudnienia, które nie tylko nie gwarantują pracownikowi żadnych praw, ale zniewalają go poczuciem tymczasowości i lękiem przed utratą pracy do tego stopnia, że jest pozbawiony wszelkiej wolności w podejmowaniu decyzji”.¹⁴ Nie można pracy ludzkiej pozbawić ładu moralnego, ponieważ stoi ona w pośrodku całego życia społecznego. Poprzez nią kształtuje się sprawiedliwość i miłość społeczną, jeśli całą dziedziną pracy rządzi ład moralny. Jeśli pracę pozbawi się tego ładu, to w miejsce sprawiedliwości wkrada się krzywda, a w miejsce miłości nienawiść.¹⁵

Człowiek nie może zapominać o powołaniu do współuczestnictwa w planie Bożym, w którym wezwany jest do czynienia sobie ziemi poddaną, uprawiania jej według woli Bożej. Bez tej Bożej perspektywy współtworzenia praca łatwo może być pozbawiona swego wymiaru podmiotowego. Przestaje wtedy liczyć się człowiek, który ją wykonuje, a liczy się jej wartość materialna. Z człowieka, który jest sprawcą i twórcą pracy, czyni się narzędzie produkcji.¹⁶

Oprócz systemów politycznych, problemów ludzkiej pracy czy ateizmu istnieją jeszcze inne zagrożenia ludzkiej wolności. Mogą do nich należeć **postęp techniczny i nauka, jeśli są niezależne od etyki i duchowego postępu człowieka**. „Rozwój techniki oraz naznaczony panowaniem techniki rozwój cywilizacji współczesnej domaga się proporcjonalnego rozwoju moralności i etyki... Niepokój zaś dotyczy zasadniczej i podstawowej sprawy: czy ów postęp, którego autorem i sprawcą jest człowiek, czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem «bardziej ludzkim», bardziej «godnym człowieka»? Nie można żywić wątpliwości, że pod wieloma względami czyni je takim. Pytanie jednak, które uporczywie powraca, dotyczy tego, co najistotniejsze: czy człowiek jako człowiek w kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzałszy, bardziej świadomy godności swego człowieczeństwa, bardziej odpowiedzialny, bardziej otwarty na drugich, zwłaszcza potrzebujących, dla słabszych, bardziej gotowy świadczyć i nieść pomoc wszystkim? Czy wszystkie dotychczasowe i dalsze osiągnięcia techniki idą w parze z postępem etyki i duchowym postępem człowieka? Czy człowiek jako człowiek w ich kontekście również rozwija się i postępuje naprzód, czy też cofa się i degraduje w swym człowieczeństwie?” (RHm, n. 15).

W miarę jak wzrasta postęp wiedzy w świecie, człowiek musi bronić prawdy o sobie samym. Musi przeciwstawić się pokusie absolutyzowania wolności oraz pokusie poddania siebie światu rzeczy. Musi się oprzeć zarówno pokusie samouwielbienia, jak i pokusie samourzeczowienia. Czło-

wiek nie może pozwolić, aby poznawczo lub praktycznie zredukować go do rzędu przedmiotów.

Ojciec Święty zwraca uwagę, jak ważna jest w życiu człowieka postęga myślenia, nazywając ją służbą prawdzie w wymiarze społecznym: „Czynności umysłu muszą być koniecznie włączone w duchowy klimat niezbędnych cnót moralnych, jak szczerść, odwaga, pokora i uczciwość oraz autentyczna troska o człowieka. Dzięki wrażliwości moralnej zachowana zostaje bardzo istotna dla nauki więź pomiędzy prawdą a dobrem. Tych dwóch spraw nie można od siebie oddzielać. Zasady wolności badań naukowych nie wolno oddzielać od odpowiedzialności etycznej każdego uczonego [...]. Formy degradacji osoby ludzkiej stały się bardziej subtelne, a tym samym bardziej niebezpieczne... Zdeformowana lub niepełna wizja człowieka sprawia, iż nauka przemienia się łatwo z dobrodziejstwa w poważne zagrożenie dla człowieka... Człowiek z podmiotu i celu staje się dzisiaj nierzadko przedmiotem lub wręcz surowcem”.¹⁷

Zarówno rozwój nauki jak i postęp techniczny stawia przed człowiekiem pytania o granicę eksperymentu, o sens i kierunki rozwoju technicznego, o granicę ingerencji człowieka w przyrodę i środowisko naturalne. Postęp techniczny może być zarazem źródłem fascynacji, jak i lęku. Człowiek coraz częściej lęka się wytworów własnego rozumu i własnej wolności. Świat jest darem Boga, człowiek jest natomiast powołany do tego, aby był roztroptym i odpowiedzialnym gospodarzem w świecie natury, a nie jego bezmyślnym niszczycielem. Rozum jest wielkim darem Boga, znakiem Bożego podobieństwa, które człowiek nosi w sobie. Stąd też musi on pamiętać, iż autentyczna wolność badań naukowych nie może abstrahować od kryterium prawdy i dobra.¹⁸

* * *

Podsumowując powyższe refleksje należy podkreślić, że dar wolności, jaki człowiek otrzymał od Stwórcy, posiada wymiar relacyjny. Ma służyć osobie i jej spełnieniu, które dokonuje się przez dar z siebie i otwarcie się na innego człowieka (por. EV, n. 19). Jan Paweł II podkreśla w swoim nauczaniu społecznym, że człowiek żyjący w społeczności ludzkiej musi być otwarty na środowisko, w którym się znajduje. Tylko wtedy jego wolność może się rozwijać. Z drugiej jednak strony nie można traktować człowieka instrumentalnie, jako środka do jakiegoś celu, nawet korzystnego społecznie. Człowiek stanowi cel sam w sobie, a wszystko inne istnieje dla niego, dla jego egzystencji i rozwoju.

PRZYPISY

¹ Por. M. Vidal, *Manuale di etica teologica. Morale fondamentale*, t. 1, Assisi 1994, s. 334-336.

² J. Maritain, *Pisma filozoficzne*, Kraków 1988, s. 337-338.

³ Por. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy świętej*, Oświęcim-Brzezinka, 7 VI 1979, w: *Jan Paweł II w Polsce 1979-1983. Homilie i przemówienia*, Warszawa 1986, s. 116-117.

⁴ Tenże, *Homilia podczas Mszy świętej z okazji 1000. rocznicy śmierci św. Wojciecha*, Gniezno, 3 V 1997, w: *V pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny. Przemówienia i homilie*, Sandomierz 1997, s. 60.

⁵ Por. tenże, *Przesłanie z okazji 50. rocznicy zakończenia w Europie drugiej wojny światowej*, „L'Osservatore Romano” (pol.) 16(1995), n. 7, s. 6.

⁶ Por. tenże, *Homilia podczas Mszy świętej w Skoczowie*, 22 VI 1995, tamże, s. 27.

⁷ Por. S. Olejnik, *Teologia moralna życia społecznego*, t. 3, Włocławek 2000, s. 445.

⁸ Por. Jan Paweł II, *Przemówienie do wiernych w Sosnowcu*, 14 VI 1999, w: *Jan Paweł II Polska 1999. Przemówienia i homilie*, Marki 1999, s. 199.

⁹ Kongregacja Nauki Wiary, *Instrukcja „Libertatis conscientia”*, 1986, n. 10.

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy świętej do pielgrzymów z Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, Częstochowa, 6 VI 1979, w: *Jan Paweł II w Polsce...*, dz. cyt., s. 102.

¹¹ Por. tenże, *Homilia podczas Mszy świętej w Sanktuarium Krzyża Świętego*, Nowa Huta, 3 VI 1979, w: tamże, s. 140.

¹² Por. tenże, *Przemówienie po Mszy świętej na lotnisku w Muchowcu*, Katowice, 20 VI 1983, w: tamże, s. 234.

¹³ Por. tenże, *Homilia podczas Mszy świętej dla świata pracy*, Gdańsk, 12 VI 1987, w: *Trzecia pielgrzymka Jana Pawła II do Polski. Przemówienia, dokumentacja*, Poznań-Warszawa 1987, s. 135.

¹⁴ Tenże, *Homilia podczas Mszy świętej na Legnickim Polu*, Legnica, 2 VI 1997, w: *V pielgrzymka Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 41.

¹⁵ Por. tenże, *Przemówienie po Mszy świętej na lotnisku w Muchowcu*, poz. cyt., s. 234.

¹⁶ Por. tenże, *Przemówienie do wiernych w Sosnowcu*, poz. cyt., s. 199.

¹⁷ Tenże, *Przemówienie z okazji 600-lecia Wydziału Teologicznego UJ*, Kraków, 8 VI 1997, w: *V pielgrzymka Jana Pawła II...*, dz. cyt., s. 134-135.

¹⁸ Por. tenże, *Przemówienie do rektorów wyższych uczelni*, Toruń, 7 VI 1999, w: *Jan Paweł II Polska...*, dz. cyt., s. 59-60.